

Andrzej Małkiewicz

### Wojna na Ukrainie – refleksje na 8-9 marca

Na linii walk zmieniło się niewiele – siły rosyjskie wciąż nie mogą ani zdobyć, ani otoczyć Kijowa, natomiast podobno udało im się częściowo otoczyć Charków. Prawdopodobnie przygotowują się do szturm na te dwa miasta. Trwa ostrzał artyleryjski i raketowy dużej części Ukrainy, mający na celu zniszczenie jej gospodarki, infrastruktury i sterroryzowanie mieszkańców. Zdaniem strony ukraińskiej efekty nie są wielkie, ale nie wiem, czy w to wierzyć.

Amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza 8 marca ujawniła swoje przypuszczenia dotyczące „logiki” Putina. Podjął on decyzję o inwazji na Ukrainę w oparciu o kilka błędnych przekonań. Po pierwsze, był przeświadczony, że Ukraina jest słaba i łatwo ją zastraszyć. Po drugie, był pewien, że europejskie kraje, a zwłaszcza Niemcy i Francja niechętnie podejmą ryzyko konfrontacji z Rosją. Po trzecie – miał być pewien, że uodpornił i usamodzielniał rosyjską gospodarkę na tyle, że nie zaszkodzą jej sankcje (liczył, że będą symboliczne). Czwarte błędne przeświadczenie dotyczyło siły jego własnej armii. Rosyjski przywódca sądził, że jest ona zmodernizowana i gotowa do zdecydowanego zwycięstwa przy minimalnych kosztach. Mylił się pod każdym względem. Te informacje CIA stanowią oczywiście supozycje poczynione na podstawie pośrednich analiz, sam Putin wszystkiego tego nie powiedział. Ale są to przypuszczenia analityków kompetentnych, wnikliwie badających sytuację, zatem można im ufać, pamiętając jedynie, że jak zawsze bywa z informacjami wywiadowczymi, jest to tylko część ich wiedzy, zapewne spora, ale na pewno nie całość.

„Rosyjska armia pozostała mentalnie i bojowo w okopach II wojny światowej” – ocenił gen Skrzypczak. Jego słowa pośrednio potwierdza znamieny fakt: w ostatnim czasie odnowiono w Rosji cztery pociągi pancerne: oręż wykorzystywany efektywnie podczas pierwszej wojny światowej, w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. i w nieco mniejszym zakresie podczas II wojny światowej, bo już wtedy był przestarzały. Choć sprawiły polskiej stronie sporo problemów, ostatecznie udało się je wszystkie zniszczyć. Jeden z nich właśnie teraz wjechał na Ukrainę. Czy Ukraińcom się uda? Mają pewne doświadczenie w likwidowaniu ociężałych kolumn pojazdów na szosach, a taki pociąg, z natury rzeczy, jest jeszcze mniej mobilny niż samochody i transportery.

Ukraińskim strzelcom wyborowym udało się już zastrzelić trzech wysokiej rangi dowódców wojsk agresora. Czy zginęli też podobnej rangi oficerowie ukraińscy, tego nie wiemy, ale jest to mało prawdopodobne. Ten fakt, czy też trzy fakty, dobrze ilustruje sytuację wewnętrzną w armii rosyjskiej. Nie dba się w niej o zdrowie i życie żołnierzy, nawet dowódców. Wysokiej rangi dowódcy z natury rzeczy narażeni są bardziej niż zwykli żołnierze, toteż powinni być szczególnie chronieni. Ich śmierć świadczy o lekceważeniu bezpieczeństwa, o działaniu „masą”, w myśl zasady, „jest nas tylu, że czapkami was zarzucimy”.

Taka arogancja wiodła w przeszłości do klęsk nawet potężnych armii. W 1939 r. Hitler rozważał podbój Szwajcarii, ale ostatecznie zrezygnował, wiedząc o wysokim

profesjonalizmie żołnierzy tego kraju, z których większość była (i jest) szkolona nie na „piechociarzy”, ale na snajperów. Jak nieco później komentowali szwajcarscy wojskowi: armia niemiecka była sześć razy większa od szwajcarskiej, to znaczy, że w razie napaści każdy nasz żołnierz musiałby strzelić sześć razy. To oczywiście metafora, ale Hitler jednak odpuścił. A dziś rosyjscy wojskowi, zamiast walczyć z armią ukraińską, ostrzeliwiają obiekty cywilne lub uciekinierów, bo ten kto strzela do żołnierzy, naraża się na odpowiedź snajpera.

Z Rosji wycofują się zagraniczne koncerny. Podam tylko jeden przykład. Shell ogłosił 8 marca zamiar wycofania się z całej gospodarki rosyjską ropą i gazem. Koncern poinformował, że zaprzestanie nabywania rosyjskiej ropy na rynku kasowym (spot market), na którym zawierane są pojedyncze transakcje dotyczące szybkich dostaw, a ponadto nie odnowi kontraktów długoterminowych z Rosją (czy to oznacza, że będzie jednak realizował wcześniej zawarte umowy, do czasu ich wygaśnięcia? – to nie jest jasne). Wszelkie zyski z „ograniczonych pozostałych ilości rosyjskiej ropy”, jakimi jeszcze dysponuje, zostaną przeznaczone na pomoc humanitarną dla Ukrainy. Zamknięte zostaną też wszystkie stacje serwisowe w Rosji. Podobnie postępują inne firmy. Ze świata Zachodu już tylko władze węgierskie konsekwentnie deklarują chęć kontynuowania współpracy z Rosją, a holenderskie wypowiadają się ambiwalentnie. Nawet Chiny, formalnie sojusznik Rosji, wyrażają oględnie zaniepokojenie sytuacją, bo zagrożony stał się ich ożywiony handel z Europą, odbywający się w dużej części „nowym jedwabnym szlakiem”, a więc poprzez Rosję.

Sytuacja jest dynamiczna. Kończę te notatki 9 marca 2022 r. o godz. 17.